

## KAZIMIERZ BOGUCKI

ur. 1897; Skarżysko-Kamienna

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Elektryfikacja, pomoc Żydom, Marek Konert (Kohn), getto lubelskie

### POMOC DLA GETTA

Z gettem utrzymywałem stosunki. Jak przyszła pora zelektryfikowania pierwszego miasta powiatowego, które nazywało się Lubartów, to Związek Elektryfikacyjny nie miał pieniędzy na zapłacenie tysiąca liczników [...]. Więc pojechałem i uzyskałem kredyt od pana Konerta [właściwe nazwisko: Kohn], kogoś, prawie jak przyjaciela. Byliśmy w stosunkach handlowych i pomagaliśmy sobie wzajemnie. Ten bez wahania podpisał się pod poleceniem w fabryce, żeby przysłali liczniki na nasz adres, a ode mnie wziął weksle.

Jak się dowiedziałem, że Konert też jest i ma już łączność zapewnioną kanałami z ulicą Zielną, tam był wylot jednego z kanałów, [dokładnie w miejscu, gdzie] była firma elektrotechniczna, prowadzona przez byłego Żyda, przechrztę, udzielił mi azylu w swojej firmie. Przechowywałem [tam] silniki, co było pretekstem do odwiedzania firmy. Wtedy włączałem się do rozmów z tymi, którzy o coś do getta prosili. Zorganizowałem, jak ja to nazywam, małą szajkę inżynierów z firmy Szpotański i ze Związku Elektryfikacyjnego. Składaliśmy się na drobne narzędzia do prac elektrotechnicznych: przewody, rurki przewodowe. Kupiłem z tuzin grzałek elektrycznych do herbaty, bo o to prosili. Jeden z polskich policjantów, którzy tam chodzili na dyżury... Poznałem go, przyjrzawszy mu się dokładnie, uprosiłem, żeby wziął jedną grzałkę i takiemu a takiemu więźniowi na ulicę taką a taką wręczył. I ten numer powtórzyliśmy z 6 albo 7 razy. Marek Konert, szef firmy, był nam za to bardzo wdzięczny.

Marek Konert był wspaniałym fachowcem. Wystarczyło podać [mu] jakiś drobiażdżek z przyrządów elektrotechnicznych, on spojrzał, obejrzał i mówił: „A to jest detal od silnika olejowego, takiej a takiej mocy, do transformatorów takiej a takiej mocy” Imponował nam wszystkim, którzy w energetyce pracowali. Ja i ta szajka inżynierów składała się na pomoc dla warsztatu, który pracował w getcie. Więźniowie sądzili, że to im pozwoli dłużej przetrwać. To trwało ze 2 lata.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	1986-05-20, Warszawa
<b>Rozmawiał/a</b>	Krystyna Madala
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Gulińska
<b>Prawa</b>	Copyright © Państwowe Muzeum na Majdanku